

**MICHAŁ CICHORACKI**

Wyższa Szkoła Pedagogiczna  
w Bydgoszczy

## **MARKSOWSKI MODEL PRODUKCJI KAPITALISTYCZNEJ**

„Klasycznym twierdzeniem teorii ekonomicznej Karola Marksa jest tzw. dzisiaj w literaturze ekonomicznej <<fundamentalny teoremat Marksa>> głoszący, iż wyzysk pracownika jest niezbędnym i dostatecznym warunkiem zysku kapitalisty. Michio Morishina w swej głośnej książce *Marx's Economics* (1973) przeprowadził ścisły dowód, używając standardowego aparatu ekonomii matematycznej, zwykłego zestawu podstawowych twierdzeń Marksowskich, włącznie z prawem wartości, jak i fundamentalnym teorematem Marksa. [...].

John Roemer zbudował bardziej realistyczny model, w którym wartość zależy od pracy niekoniecznie w sposób liniowy. Udowodnił w nim pewne uogólnienie fundamentalnego teorematu Marksa. [...]. W najnowszej monografii Garcii de la Sienry (1992) przedstawiony jest najbardziej realistyczny z opracowanych dotąd matematycznych modeli, zachowujący rygorystyczne dowody klasycznego korpusu twierdzeń ekonomii Marksowskiej, z fundamentalnym teorematem Marksa włącznie. I tak oto teoria ważna, ale pozostająca przez sto lat na poziomie intuicyjnym, a miejscami niejasna i za tę niejasność wielokrotnie krytykowana [...] doczekała się matematycznego sformułowania i rygorystycznych dowodów podstawowych

swych teorematów. Współczesny aparat matematyczny pozwolił wykazać, iż Karol Marks w swych przenikliwych intuicjach nie błądził i że zysk kapitalisty rzeczywiście bierze się z nieopłaconej pracy jego pracownika”<sup>1</sup>.

Te nieudostępniane dzisiaj szerokiej publiczności dokonania amerykańskich marksistów analitycznych nabierają szczególnego znaczenia w kontekście utraty przez partie marksistowskie uprzywilejowanej pozycji politycznej w Europie Środkowowschodniej. Paradoksem historii musi wydawać się teraz fakt eksplanacyjnej płodności marksizmu (czego dowodzą wyżej wymienione przykłady) rosnącej wprost proporcjonalnie do czasu, jaki mija od zniknięcia z mapy świata totalitarne-go imperium zbudowanego na bazie niewłaściwej interpretacji Marksowskiego przesłania, i w imię tegoż Marksa likwidującego miliony niewinnych obywateli z różnych państw.

W świecie „końca historii” aktualne jednak pozostaje pytanie, na ile polityczna historia marksizmu, związana z jego wykorzystaniem do budowy ideologicznych struktur państw komunistycznych, jego negatywna w tym względzie ocena (niebezpieczeństwo to zauważył, prawdopodobnie jako pierwszy, Michał Bakunin) mogą przesłaniać nam fakt rzeczywistych i nie podważalnych zasług teorii Marksa dla światowej ekonomii, socjologii czy metodologii. Wymienieni na początku amerykańscy uczeni pokazują dobitnie, w jaki sposób należy traktować intelektualną spuściznę socjalizmu i przypominają innym o zapomnianym wyda-wałoby się, a przecież nadal fundamentalnym dla każdego naukowca obowiązku obiektywnego i bezstronnego dążenia do prawdy, bez względu na przekonania polityczne czy religijne. Wpisują się oni tym samym w nurt tradycji intelektualnej, dla której marksizm, często niejasny, a nawet fałszywy, był, mimo wszystko, źródłem nieustannej inspiracji oraz filozoficznej przygody – tradycji, której ton nadają nazwiska m.in. Róży Luksemburg, Rudolfa Hilferdinga, Josepha Schumpetera czy Georga Simmla.

Nie sposób przecież nie zauważyć trwającego także i dzisiaj dyskursu między przedstawicielami nowych prądów teoretycznej ekonomii a autorem *Kapitału*, dla których stał się on fundamentem naukowym równie istotnym, jak dzieła Adama Smitha czy Davida Ricardo. Teoria praw własności, teoria wyboru publicznego, teoretyczne odmiany myślenia ekonomicznego związane z tzw. „szkołą austriacką” – wszystkie one toczą nadal nieustanną polemikę z marksizmem, powielając jed-

---

<sup>1</sup> L. Nowak, *Marksizm versus liberalizm: pewien paradoks*, [w:] *Marksizm, liberalizm, próby wyjścia*. Poznań 1997, s. 8-9.

nocześnie Marksowską przeciw intuicję o nadrzędnej roli własności prywatnej we współczesnym kapitalizmie<sup>2</sup>.

Z tych właśnie powodów warto przedstawić w skróconej, oczywiście, formie podstawowe, elementarne zarysy Marksowskiego modelu produkcji kapitalistycznej, jego konsekwencje socjologiczne oraz odnieść obydwie te paradygmaty do kondycji dzisiejszego ustroju kapitalistycznego. A że nie jest to zadanie z góry skazane na porażkę niech świadczy przykład i dokonania przedstawicieli amerykańskiego marksizmu analitycznego.

## Towar i wartość

Jedną z kilku podstawowych cech kapitalistycznego sposobu produkcji jest, według Marksa, proces specyficznego wytwarzania produktu, tworzego oraz interpretowanego w analizie ekonomicznej jako towar. Towar – kupowany, sprzedawany, wymieniany na rynkach ekonomicznych jest elementarną formą kapitalizmu, jest czymś w rodzaju metafizycznej, starogreckiej *arche*, będącej podstawą wszechświata (w tym wypadku świata ekonomicznego), jest rzeczą wobec samego kapitalizmu zewnętrzną, ale jako podstawowy cel produkcji kapitalistycznej stanowi istotne ogniwo, łączące fakt późniejszej cyrkulacji towaru z antropologicznym aspektem jego wytwarzania.

Żeby jednak towar mógł znaleźć się w centrum globalnej cyrkulacji, a co za tym idzie, przynieść zysk produkującemu je przedsiębiorcy, musi mieć także swoją wartość. Każdy towar przecież komuś służy, do czegoś się przyczynia – wartość użytkowa towaru urzeczywistnia się tylko poprzez użycie lub spożycie, realizuje się zawsze poprzez swoją ilościową określoność, gdyż w przypadku towaru mamy do czynienia z pewną ilościowo określoną jego masą, czy to będzie kilogram jabłek, kilogram żelaza, metr nieruchomości przeznaczony pod zabudowę, czy też liczba istotnych informacji zawarta w interesującej nas analizie ekonomicznej lub ilość nowoczesnych i oryginalnych zastosowań strategii zarządzania przedsiębiorstwem, czy w końcu liczba języków obcych, jakimi biegle możemy się posługiwać w naszej przyszłej pracy.

W kapitalistycznym sposobie produkcji mamy jednak do czynienia, oprócz wartości użytkowej, także z wartością wymienną towarów, wartością, która realizuje się poprzez ilościowo określoną wymianę, np. pięciu kilogramów jabłek na

<sup>2</sup> Zob. J. Tittenbrun, *Ekonomiczny sens prywatyzacji*. Poznań 1995.

jeden kilogram żelaza – proporcje ilościowe mogą być także w tym przypadku różne w zależności od możliwości zaspokajania popytu i możliwości realizacji podaży panujących w danym momencie na rynkach ekonomicznych, wspartych dodatkowo ekonomiczną ingerencją pojedynczych państw, wspólnot ekonomicznych lub globalnych koncernów. O wartości wymiennej decydują bowiem proporcje, w jakich wartości użytkowe towarów jednego rodzaju można wymienić na wartości użytkowe towarów rodzaju drugiego. „[...] w dwóch różnych rzeczach, w kwaterze pszenicy i w cetnarach żelaza tkwi coś wspólnego o tej samej wielkości. Obie rzeczy równają się więc jakiejś trzeciej, która sama w sobie nie jest ani jedną, ani drugą. Każda z nich jako wartość wymienna – musi więc dać się sprowadzić do tej trzeciej”<sup>3</sup>.

Jako wartości użytkowe towary zatem różnią się przede wszystkim jakością – jabłka są czymś jakościowo różnym od żelaza, a nieruchomości przeznaczona pod zabudowę czymś jakościowo odmiennym od np. komputera czy też jego oprogramowania. Z wartością wymienną towarów jest jednak inaczej – ona z kolei jest jakościowo różna od samej wartości użytkowej, a zatem wartości wymienne mogą różnić się tylko pod względem ilości danego towaru.

Z pojęciem dychotomii, dwoistości wartości towarowej związane jest u Marksa podwójne rozumienie znaczenia pracy, dwoisty charakter pracy zawartej w towarach. Mamy więc pracę konkretną, wykonywaną na jakościowo różnym, ale w każdym przypadku określonym tworzywie, pracę „tu i teraz”, w tym miejscu i w tym właśnie czasie, dającą ekonomiczne określenie wartości użytkowej. W końcu konkretna praca piekarza i konkretna praca filozofa zaspokajają jakieś bardziej lub mniej sprecyzowane indywidualne i zbiorowe potrzeby, stając się przez to źródłem wartości użytkowej wytworzonego dzięki tej pracy towaru.

Z drugiej jednak strony Marks wprowadził niebagatelnie istotną dla swojej teorii modyfikację – drugie pojęcie pracy, pracy abstrakcyjnej, pracy „po prostu”, pracy „w ogóle”, wydatkowania ludzkiej siły roboczej niezależnie od czasu i miejsca jej wykonywania. Ta abstrakcyjna, jednorodna praca jest właściwym tworzywem wartości wymiennej towarów. Jeśli weźmiemy pod uwagę poziom fizycznych i umysłowych umiejętności pracowników, ich warunki finansowe związane z wykonywaną pracą, stopień rozwoju nauki i technologii wykorzystywanych w procesie produkcji towarów oraz różnego rodzaju usług, warunki naturalne, organizację

---

<sup>3</sup> K. Marks. *Kapitał*, t. I, r. 1, cyt. Za: *Marks, Engels, Lenin o problemach ekonomicznych*. Warszawa 1977, s. 79.

sposobu produkcji, nowoczesne sposoby zarządzania przedsiębiorstwem, dostęp do informacji finansowej, to okaże się, że czas pracy włożony w wyprodukowanie danej ilości danego towaru zmienia się co kilka lat i z biegiem czasu towar ten ma lepszą jakość, mimo istnienia krótszego cyklu produkcyjnego. Będąca podstawą wartości wymiennej praca abstrakcyjna będzie, po prostu, czasem pracy społecznie niezbędnym do wytworzenia danego towaru, w danych historycznie określonych warunkach technologicznych i ludzkiej sprawności, niezależnie od tego, przez kogo i w jakich okolicznościach byłby ten czas zużyty.

## Wymiana towarów

Charakterystyka kapitalistycznego sposobu produkcji byłaby oczywiście charakterystyką banalną, gdyby Marks ograniczył się w jej badaniu tylko do przedstawienia dychotomicznego pojęcia wartości towarów i dwoistego charakteru pracy w nich zawartych. To bowiem, co początkowo kształtuje, a później napędza kapitalizm, decyduje o jego niezwyklej elastyczności i trwałości historycznej, to proces wymiany tychże towarów, którego skalę i zasięg nieprzypadkowo określa się dzisiaj mianem globalizacji.

Wartość użytkowa jest warunkiem niezbędnym posiadania i użytkowania wartości wymiennej, gdyż tylko te rzeczy, które zaspokajają jakieś ludzkie potrzeby mogą stać się, w konsekwencji, towarami wymieranymi. Tylko bowiem poprzez proces porównywania swoich produktów ludzie sprawiają, że stają się one wartościami i mogą być na siebie wymieniane. „Żaden towar nie jest wartością użytkową dla swego posiadacza – wszystkie towary są wartościami użytkowymi dla tych, którzy ich nie posiadają. Muszą więc ustawicznie przechodzić z rąk do rąk. Ale to przechodzenie z rąk do rąk stanowi wymianę, a wymiana ustosunkowuje je wzajemnie jako wartości i realizuje je jako wartość”<sup>4</sup>.

W wymianie towarowej pojawiają się już ludzie, którzy są posiadaczami towarów. Każdy posiadacz chce bowiem zbyć swój towar tylko w zamian za inny, którego wartość użytkowa zaspokoi jakąś jego potrzebę. Wymiana staje się w ten sposób procesem ogólnospołecznym, także w tym wymiarze mikroekonomicznym, w którym posiadacz towaru zdaje sobie sprawę z tego, że towar, który aktualnie jest w jego posiadaniu, a który chce wymienić na inny towar mający dla niego

<sup>4</sup> K. Marks, *Kapitał*, t. I, r. 2, cyt. Za L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*. Warszawa 1989, t. I, s. 229.

większą wartość użytkową, tenże jego towar, nie musi wcale posiadać wartości użytkowej dla tego, z kim chce on go wymienić. Wszyscy uczestnicy wymiany towarowej wiedzą, że każdy towar stanowi szczególny ekwiwalent innych towarów, niezależnie od tego, czy stanowi on wartość użytkową dla nabywcy (może stanowić, ale nie musi).

Posiadacz kilograma jabłek może wymienić je na kilogram żelaza (załóżmy dla potrzeb tej pracy taką abstrakcyjną sytuację) niekoniecznie zakładając, że wkrótce założy własne przedsiębiorstwo przewozów kolejowych, a żelaza użyje jako materiału do budowy szyn, podkładów lub też własnych lokomotyw. Może bowiem wymienić jabłka na żelazo po to, by żelazo wymienić na coś innego, a to, z kolei, na towar jeszcze innego rodzaju, aż dojdzie do tego, którego wartość użytkowa przewyższy sumę wartości użytkowych towarów poprzednich i na czym pewien etap wymiany towarowej będzie można zakończyć. To swoście pojęte, ekonomiczne *perpetuum mobile* decyduje właśnie, zdaniem Marksa, o niezwyklej żywotności, elastyczności i gospodarczej ekspansywności kapitalizmu. Jabłka, żelazo, akcje, obligacje, derywaty, wykształcenie – wszystkie te rzeczy stają się towarami dopiero poprzez wymianę – przed wymianą są tylko nic nie znaczącymi produktami, rzeczami zewnętrznymi wobec całego krwiobiegu światowej i lokalnych gospodarek. Dzięki wymianie, pojętej w rachunkowości matematycznej jako  $x$  przedmiotu użytkowego A =  $y$  przedmiotu użytkowego B, produkty wchodzą do tego krwiobiegu stając się towarami, a co za tym idzie, najbardziej elementarnymi składnikami całego ogólnospołecznego procesu produkcji.

Wymiana jest formą życia, konstytutywnym warunkiem powstania i trwania każdej wartości ekonomicznej oraz wszystkich innych procesów ekonomicznych – stwierdzi trzydzieści lat po wydaniu pierwszego tomu *Kapitału* kolejny klasyk myśli socjologicznej Georg Simmel<sup>5</sup>.

Stałe powtarzanie wymiany czyni z niej normalny proces społeczny mający odrębną specyfikę, ale, także dzięki temu, będąc elementem większej całości ekonomicznej i prawom tej całości podlegający, czego dowodem wytwarzanie niektórych produktów pracy specjalnie w celu wymiany. W tym momencie następuje także oddzielenie wartości użytkowej przedmiotów produkowanych na własne potrzeby od wartości użytkowej towarów produkowanych tylko w celu wymiany, spekulacji, i osiągnięcia dużych zysków w krótkim czasie (taki charakter mają np. operacje finansowe związane z możliwościami, jakie dają zmienne kursy wymiany

<sup>5</sup> Zob. G. Simmel, *Filozofia pieniądza*. Poznań 1997, s. 15-95.

walut; na jednej takiej operacji fundusz „Quantum” należący do George’a Sorosa zarobił miliard \$). To oczywiście zmienia także charakter niektórych towarów, ale nie zmienia ostatecznie ich dychotomiczności,

## Pieniądz

Wartość każdego towaru posiada zatem pewien ilościowy ekwiwalent w wartości towaru innego, równego mu co do ustalonych wcześniej proporcji w taki sposób, że wymiana staje się możliwa i opłacalna dla jego właścicieli. Kapitalizm byłby jednak systemem mało skomplikowanym, gdyby jego konstytutywną cechą pozostałaby tylko i wyłącznie wymiana towaru za towar. Historycznie rzecz biorąc taka właśnie wymiana istniała i była podstawą dawnych, pierwotnych systemów polityczno-gospodarczych.

Jednak z biegiem czasu „[...] obrót, w którym posiadacze towarów wymieniają swoje własne artykuły na różne inne i porównują je z nimi, nigdy nie obejdzie się bez tego, by różni posiadacze towarów w swoich stosunkach nie wymieniali różnych towarów na jeden i ten sam trzeci rodzaj towaru i nie porównywali ich z nim co do wartości. Taki trzeci towar, stając się ekwiwalentem dla różnych innych towarów, otrzymuje bezpośrednio, jakkolwiek w wąskich granicach, ogólną, czyli społeczną formę ekwiwalentną. [...] W miarę rozwoju wymiany towarowej forma ta przyrasta na stałe do pewnych szczególnych rodzajów towarów, czyli krystalizuje się w formę pieniężną. Ponieważ wszystkie inne towary są tylko szczególnymi ekwiwalentami pieniądza, a pieniądz jest ich ogólnym ekwiwalentem, odnoszą się one jako poszczególne towary do pieniądza jako do towaru ogólnego”<sup>6</sup>.

Towary zatem w pieniądzu i tak naprawdę tylko w pieniądzu wyrażają swoją wartość. Pomijamy w tym rozdziale kwestię dość istotną dla Marksa, a więc wyrażenie wartości towarów w metalach szlachetnych, np. złocie i srebrze, jako początkowych stadiach formowania się towaru – pieniądza. Z naszego punktu widzenia najistotniejsze jest ogólne, co prawda, lecz potrzebne w tej pracy stwierdzenie, iż pieniądz właśnie jest ogólnym miernikiem wartości towarów. Zdaniem Simmla w pieniądzu wymienialność osiąga swój najdoskonalszy środek tworzenia wartości ekonomicznych, a sam pieniądz jest czystą formą wymienialności.

<sup>6</sup> Marks, Engels, Lenin, op.cit., s. 110-111.

Wszystkie towary jako wartości są, jak pisze Marks, uprzedmiotowioną ludzką pracą, w tych właśnie wartościach krystalizuje się ludzka praca, bez której nie byłoby pewnie ani towarów, ani ich wartości. Ten właśnie czas pracy decyduje w ogromnej mierze o wartości każdego towaru, a ta z kolei krystalizuje się w pieniądzu, jego ekwiwalencie i najogólniejszym mierniku.

„Proces wymiany towaru rozpada się więc na dwie przeciwstawne i wzajem się uzupełniające metamorfozy – przemianę towaru w pieniądz i powrotną przemianę pieniądza w towar. Momenty metamorfozy towaru są zarazem czynnościami posiadacza towaru: sprzedażą – wymianą towaru za pieniądz i kupnem – wymianą pieniądza na towar, oraz jednością obu tych aktów: sprzedażą w celu kupna”<sup>7</sup>.

W ten zatem sposób dochodzimy do problematyki cyrkulacji towarów, której pieniądz jest jedną z najbardziej istotnych cech definiujących. Jak widać gospodarka kapitalistyczna nie opiera się tylko i wyłącznie na prostej w teorii oraz praktyce wymianie towaru za towar – ten mało skomplikowany mechanizm ekonomiczny burzy bowiem pojawienie się na rynku pieniądza jako czynnika rewolucjonizującego i regulującego na nowych zasadach dotychczasowe stosunki społeczne.

Jak wcześniej wspomniano o atrakcyjności towaru i jego potencjalnej wartości ostatecznej decydują wartości użytkowe (wczesny kapitalizm) i wymienne (kapitalizm dzisiejszy). Sprzedaż polega na wymianie towaru, który nie jest nam potrzebny, na towar innego rodzaju – pieniądz. Tenże pieniądz podlega z kolei innej metamorfozie, gdyż służy kupnu towaru, który jest nam akurat potrzebny i z punktu widzenia doniosłości czy racjonalności naszych działań ekonomicznych ma dla nas większą wartość użytkową niż towar sprzedany wcześniej (abstrahujemy w tym momencie od opisu sytuacji z wartością użytkową towaru produkowanego specjalnie w celu wymiany). W ten sposób tworzy się Marksowska triada T – P – T, towaru zamienionego w pieniądz i tegoż samego pieniądza zamienionego ponownie w towar. „Jeden proces jest procesem dwustronnym: na biegunie posiadacza towaru – sprzedażą, na przeciwnym biegunie posiadacza pieniądza – kupnem. Czyli sprzedaż jest kupnem T – P, jest jednocześnie P – T. Obieg pieniądza polega na stałym, monotonnym powtarzaniu tego samego procesu. Towar stoi zawsze po stronie sprzedawcy, pieniądz po stronie nabywcy jako środek kupna. [...] Ciągłość ruchu jest więc właściwością tylko pieniędzy i ten sam ruch, który

<sup>7</sup> K. Marks, *Kapitał*. Warszawa 1951, t. I, s. 111.



jako ruch towaru obejmuje dwa przeciwstawne procesy, jako własny ruch pieniądza stanowi wciąż ten sam proces zamiany miejsc z coraz to innym towarem”<sup>8</sup>.

Rozwinięty kapitalizm dysponuje jednak nie tylko środkami natychmiastowej wymiany towarowo-pieniężnej. Banki oraz inne wysoko wyspecjalizowane instytucje kredytowe dzięki ogromnej sumie zgromadzonej w nich gotówki mogą sobie pozwolić na oddzielenie w czasie zbycia towaru i realizacji jego ceny – w tym przypadku sprzedawca staje się wierzycielem, kupiec dłużnikiem, a cyrkulacja towarowa przybiera nową formę, komplikując zarazem stosunki społeczne, o czym pisze Marks w akapicie dotyczącym walki klasowej w świecie starożytnym, którą przedstawia jako walkę między wierzycielami a dłużnikami. Taki sam charakter przybierają dzisiaj usługi – towary oferowane przez różnego rodzaju kancelarie adwokackie, towarzystwa ubezpieczeniowe, leasingowe, agencje oceniające kondycję ekonomiczną firm oraz państw – charakter wymiany pozostaje ten sam, a zmienił się tylko towar oferowany na rynku. Dzisiejszy kapitalizm dokonał transformacji z ustroju towarowego, w którym wymiana zachodziła między pieniądzem a dobrem materialnym, w system z rolą usług finansowych jako rolą wiodącą. Stąd też zmiana w charakterze i wadze samego kapitału – coraz większą kontrolę nad gospodarką sprawuje kapitał menedżerski, który świadczy właśnie tego typu usługi – odbywa się to oczywiście kosztem zmniejszania wpływów ekonomicznych dominującego w początkowych stadiach kapitalizmu kapitału właścicielskiego.

„W handlu światowym wartość towarów nabiera charakteru uniwersalnego. Toteż samodzielna postać ich wartości przeciwstawia się im tutaj jako pieniądz światowy. [...] Pieniądz światowy funkcjonuje jako powszechny środek płatniczy, powszechny środek nabywczy i absolutna, społeczna materializacja bogactwa w ogóle. [...] Dominująca jest tutaj jego funkcja jako środka płatniczego przy wyrównywaniu bilansów międzynarodowych”<sup>9</sup>.

Kapitalizm jest zatem systemem ekonomicznym, w którym właśnie pieniądz nabiera szczególnego, tajemniczego charakteru, jako powszechnego, niezależnego od barier politycznych, gospodarczych, kulturowych i religijnych, środka płatniczego, i którego posiadanie jest głównym, podstawowym celem racjonalnego działania wszystkich ludzi. Uniwersalny charakter pieniądza polega na istnieniu niewidzialnej więzi między nim samym a posiadaczem i nabywcą towaru, global-

<sup>8</sup> K. Marks, *Kapitał*, op.cit., s. 114-121.

<sup>9</sup> Op.cit., s. 150-151.

nym charakterze jego użycia i potencjalnej opłacalności, jaka przynosi sprzedawcy, a potem kupcowi, który nabyty za niego towar może ponownie sprzedać, uzyskując w ten sposób mniejszy lub większy zysk.

Wymiana towarów i obieg pieniądza są zatem tymi czynnikami, które w sposób zasadniczy kształtują kapitalistyczne stosunki produkcji, a więc ekonomiczne zależności między ludźmi wynikające z procesów produkcji, wymiany i podziału dóbr materialnych.

## Kapitał

Źródłem powstania i ciągłości kapitału jest obecny w cyrkulacji towarowej pieniądź – to on jako cel ostateczny, ku któremu zmierza racjonalne działanie każdego przedsiębiorcy, napędza kapitał, jest źródłem jego żywotności i ekspansywności – jest swoistą granicą ekonomicznego *universum*, poza którą nie wybiega wzrok żadnego z nich.

„Bezpośrednią formą cyrkulacji towarów jest T – P – T – przemiana towaru w pieniądź i powrotna przemiana pieniądza w towar, sprzedaż w celu kupna. Obok tej formy spotykamy jednak inną, zasadniczo odmienną formę P – T – P, przemianę pieniądza w towar i powrotną przemianę towaru w pieniądź, kupno w celu sprzedaży. Pieniądź, który w swoim ruchu dokonuje takiej cyrkulacji, przemienia się w kapitał, staje się kapitałem i już ze swego przeznaczenia potencjalnie jest kapitałem”<sup>10</sup>.

Słowem – obok zwykłej, standardowej wymiany towaru za pieniądź, który ponownie zamienia się w towar, gospodarka kapitalistyczna wykształciła jeszcze jeden, już bardziej skomplikowany sposób cyrkulacji, sposób, który jest jednocześnie początkiem cyrkulacji (tworzy kapitał) i jej zwińczeniem (ku temu kapitałowi zmierza) – staje się punktem wyjścia i punktem końcowym tego rodzaju wymiany ekonomicznej.

W zwykłej wymianie towarowej pieniądź tworzy rolę pośrednika między początkowym a końcowym ogniwem metamorfozy towarowej – w cyrkulacji rodzaju P – T – P – rolę pośrednika przejmuje towar, a pieniądź, jako początek i koniec gry ekonomicznej staje się kapitałem, a przez to swoistym *spiritus movens* całej kapitalistycznej gospodarki.

Według Marksa każdy prywatny przedsiębiorca, mając np. 100 złotych wolnej gotówki i chcąc osiągnąć zysk kupuje, dajmy na to, książkę poświęconą współ-

<sup>10</sup> K. Marks, *Kapitał*, op.cit., s.156.

czesnym zastosowaniom najlepszych strategii marketingowych (przykładem takiej strategii jest dzisiaj koncepcja tzw. *downsizingu* – teoria, w myśl której odpowiedzialność za najistotniejsze decyzje dotyczące cyklu produkcyjnego zepchnięta zostaje na możliwie najniższe szczeble zakładowej struktury). Po przyswojeniu sobie jej treści i wykorzystaniu w praktyce kapitalista może sprzedać książkę za 120 złotych, czyli ponownie wymienić ją na pieniądź, w tym wypadku osiągając jednak zysk w wysokości 20 złotych. Właściwe sformułowanie Marksowskiej triady przybrałoby zatem kształt formuły  $P - T - P'$ , gdzie  $P$  byłoby wyjściowym, otwierającym grę ekwiwalentem pieniężnym,  $T$  – towarem, który stanowiłby ekwiwalent towarowy sumy wyjściowej a  $P'$  – sumą wyjściową plus przyrost osiągnięty ze sprzedaży, czyli ogólnie rzecz biorąc, byłoby właśnie kapitałem. 20 złotych, różnica między  $P'$  a  $P$ , sumą końcową a wyjściową tego rodzaju cyrkulacji ekonomicznej, stanowiłaby w tej sytuacji przyrost kapitału i razem z sumą wyjściową tworzyłaby ogólne pojęcie kapitału – wartości stale się pomnażającej i samodzielnie wzrastającej. Mając 120 złotych kapitalista może ponownie wymienić je na odpowiadający tej sumie towar, po czym sprzedać go ponownie uzyskując pewien przyrost kapitału tak, że będzie można wykorzystać go do kupna towaru droższego i sprzedaży za cenę po raz kolejny wyższą od tej wyłożonej na jej kupno.

Abstrahujemy w tym momencie od istotnych różnic, jakie zauważa Marks między kapitałami przemysłowym, kupieckim i lichwiarskim – w tym artykule najważniejszy jest ogólny wzór kapitału  $P - T - P'$  pokazujący, iż model ekonomiczny kapitału pierwotnego i pewnego przyrostu tworzy abstrakcyjne, idealizujące pojęcie kapitału jako procesu rządzącego kapitalistycznym sposobem produkcji. Stale kupować, by stale drożej sprzedawać – w taki sposób można by w skrócie, oczywiście, przedstawić Marksowską wizję powstania i rozwoju kapitalizmu.

„Znacznie ważniejsze i znacznie bardziej nieodparte jest jednak co innego. W istocie bowiem gospodarka kapitalistyczna nie jest i nie może być stacjonarna ani nawet nie wzrasta w ten sam sposób. Jest ona bowiem nieustannie rewolucjonizowana od środka przez nowe przedsiębiorstwa, tj. przez wprowadzanie nowych towarów albo nowych metod wytwarzania, czy nowych możliwości handlowych do istniejącej struktury przemysłowej. [...] Nieustannie materializują się możliwości zagarnięcia zysków dzięki produkcji rzeczy nowych lub wytwarzaniu starych tańszymi metodami. [...] Tak się właśnie dokonuje postęp w społeczeństwie kapitalistycznym. Po to, by uniknąć sprzedawania poniżej wartości wszystkie firmy

muszą w końcu pójść tym tropem, podejmować inwestycje, a w tym celu odkładać na rozmnożenie część swego zysku, tj. akumulować. W rezultacie wszyscy akumulują”<sup>11</sup>.

Mamy zatem kapitał, jego akumulację i w końcu monopol na wszystkie przejawy życia społeczno-politycznego wspólnot kapitalistycznych, zgodnie z Marksowską tezą o wtórności polityczno-prawnej nadbudowy wobec bazy ekonomicznej. A sam kapitalizm jest systemem ekonomicznym, w którym władzę polityczną posiadają ludzie gromadzący i akumulujący kapitał, do których należą środki produkcji, dzięki którym towary mogą z zyskiem wymieniać na pieniądze i którzy decydują o polityczno-prawnej strukturze państw, w których działają (to ostatnie zjawisko zwykło dzisiaj kojarzyć się z tzw. *Director's law* – prawem redystrybucji dochodu narodowego – mówiącym, iż o strukturze wydatków budżetowych i przeznaczeniu ich na konkretne cele decyduje tak naprawdę klasa ludzi kontrolujących rząd).

### Wartość dodatkowa

Klasycznym dzisiaj twierdzeniem teorii ekonomicznej Karola Marksa jest, jak mówiliśmy na początku artykułu tzw. „fundamentalny teoremat Marksa” głoszący iż wyzysk pracownika jest niezbędnym i dostatecznym warunkiem zysku kapitalisty, który bierze się z nieopłaconej pracy jego pracownika – ta problematyka stanowi jeden z głównych tematów zainteresowania współczesnego marksizmu analitycznego. Bez odpowiedniego zrozumienia tej właśnie tezy niezwykle trudno jest zdać sobie sprawę z historiozoficznych konsekwencji marksizmu – postulatów dezalienacji jednostki, rewolucji proletariackiej przywracającej godność jednostkom i całej ludzkości. To jest oś teoretyczna, wokół której kręci się cały marksizm i z czym kojarzą się najdawniejsze, klasyczne tradycje lewicowej działalności politycznej, a co stanowi jednocześnie oryginalną, twórczą myśl, jaką wszczepił Marks postricardiańskiej ekonomii.

Zreasumujmy nasze dotychczasowe rozważania – mamy zatem do czynienia z analizą ekonomiczną definiującą pojęcia wartości, wymiany, pieniądza, kapitału i którą wspomagamy dodatkowo Marksowskim warunkiem produkcji kapitalistycznej – zawarciem transakcji między właścicielem środków produkcji a pracownikiem, na mocy której pracownik oddaje właścicielowi swoje fizyczne i duchowe

---

<sup>11</sup> J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*. Warszawa 1995, s. 38-39.

uzdolnienia w zamian za środki finansowe pozwalające mu owe uzdolnienia zregenerować i ponownie odtworzyć.

Zdaniem Marksa właściciel środków produkcji opłaca dzienną wartość siły roboczej wynikającą z wartości wymiennej wyprodukowanych przez nią towarów (dobra materialne, usługi finansowe, zdrowotne, oświatowe – pod pojęciem towaru rozumiemy tutaj wszystko to, co może uczestniczyć także we współczesnych procesach wymiany), ale jednocześnie posiada prawo korzystania z usług tej siły w ciągu całego dnia roboczego, czyli teoretycznie może zmusić pracownika do pracy znacznie przekraczającej okres 8 godzin dziennie (zjawisko bardzo charakterystyczne dzisiaj dla niemal wszystkich pracowników przedsiębiorstw prywatnych – dziennikarzy, wysokiej i niskiej kadry menedżerskiej, przedstawicieli wolnych zawodów itp.). Nadwyżka wartości dostarczonej przez dodatkowe użytkowanie siły roboczej ponad wartość jej regeneracji oraz odtworzenia jest właśnie wartością dodatkową, którą kapitalista przywłaszcza sobie kosztem pracownika. Jeśli, dajmy na to, pół dnia roboczego wystarczy na odtworzenie siły roboczej pracownika i stanowi dla niego pracę niezbędną, która wynika z warunków zawartej wcześniej umowy, to druga część dnia roboczego jest pracą dodatkową, za którą pracownik nie otrzymuje finansowej rekompensaty.

W pierwszej części dnia roboczego pracownik wykonuje czynności zawodowe i zarabia na regenerację swoich uzdolnień fizycznych i duchowych, a zarazem produkuje towary, których wartość wymienna jest (lub przynajmniej winna być) równa wartości wymiennej pracy włożonej w ich wyprodukowanie (czyli pensji wypłacanej pracownikowi). Natomiast w drugiej części dnia roboczego, mimo że nadal pracujemy, to nie zarabiamy ani na siebie, ani na własne rodziny – pracujemy dla właściciela, który mając towar sprzedaje go na rynku nie płacąc za jego wyprodukowanie i przywłaszczając jednocześnie ekwiwalent pieniężny należny pracownikowi za wartość wymienną pracy włożonej w produkcję towaru – wartość wymienna towarów wyprodukowanych w tej części dnia roboczego nie jest już równa, ale znacznie nawet przekracza wartość wymienną pracy włożonej w ich wyprodukowanie (zysk płynący z ich sprzedaży przekracza wartość pensji wypłacanej pracownikom). Owa nadwyżka stanowi właśnie P' wymiany towarowo-pięniężnej, źródło przyrostu kapitału i finansowego zysku.

Pracownik „[...] potrzebuje dla swej egzystencji zarówno, jak dla utrzymania rodziny, która zapewnia dalsze trwanie siły roboczej nawet po jego śmierci, określonej sumy środków wyżywienia. Czas pracy koniecznej dla wytworzenia tych

środków spożywczych reprezentuje wartość siły roboczej. Otóż wartość ta, wypłacona robotnikom w postaci ich płacy roboczej jest znacznie mniejsza niż – wartość, którą nabywca siły roboczej może z niej osiągnąć. Dodatkowa praca robotnika ponad miarę tego, co jest koniecznym odtworzeniem jego płacy roboczej jest właśnie źródłem wartości dodatkowej, źródłem ciągłego przyrostu kapitału. [...] Praca najemna tym się różni od dawniejszych firm pracy nieopłaconej, że ruch kapitału nie zna granic, a jego żarłoczna chciwość na pracę dodatkową jest nienasycona. W formacjach społeczno-gospodarczych, w których wartość użytkowa produktów przeważa nad ich wartością wymienną, granice pracy dodatkowej są określone węższym lub szerszym zakresem potrzeb. Lecz z samej istoty wytwarzania nie wynika bezgraniczna potrzeba tej pracy dodatkowej. Inaczej za to dzieje się tam, gdzie przeważa wartość wymienna. Jako producent cudzej pracowitości, jako wy-ciskający pracę dodatkową i wyzyskujący siłę roboczą kapitał przewyższa pod względem energii, ogromu i skuteczności wszystkie poprzednie systemy wytwarzania oparte na bezpośredniej pracy przymusowej. Ważny jest dla niego nie sam proces pracy, wytwarzanie wartości użytkowych, lecz proces powiększania wartości, wytworzenia wartości wymiennych, z których można osiągnąć wyższą sumę wartości niż ta, z którą się rozpoczęło. Żądza wartości dodatkowej nie zna uczucia sytości”<sup>12</sup>.

Wartość dodatkowa wytworzona w procesie produkcji jest zatem nadwyżką wartości wytworzonego produktu nad sumą wartości elementów jego produkcji – tj. środków produkcji i siły roboczej. „Kapitał  $K$  rozpada się na dwie części – na sumę pieniędzy  $c$  wydatkowaną na środki produkcji i na sumę pieniędzy  $v$  wydatkowaną na siłę roboczą;  $c$  wyobraża część wartości obróconą w kapitał stały,  $v$  zaś – część obróconą w kapitał zmienny. Pierwotnie więc  $K = c + v$ , np. wyłożony kapitał 500 funtów = 410 funtów ( $c$ ) + 90 funtów ( $v$ ). Pod koniec procesu produkcji otrzymujemy towar, którego wartość =  $(c+v)+m$ , gdzie  $m$  jest wartością dodatkową, np. 410 funtów ( $c$ ) + 90 funtów ( $v$ ) + 90 funtów ( $m$ ). Pierwotny kapitał  $K$  zmienił się w  $K'$ , wzrósł z 500 funtów do 590 funtów. Różnica między nimi =  $m$ , to jest = wartości dodatkowej 90 funtów. Ponieważ wartość elementów produkcji jest równa wartości wyłożonego kapitału, więc w gruncie rzeczy tautologią jest twierdzenie, że nadwyżka wartości produktu nad wartością elementów jego pro-

<sup>12</sup> F. Mehring, *Karol Marks – historia jego życia*. Warszawa 1950, s. 361-363.

dukcji równa się przyrostowi wartości wyłożonego kapitału, czyli wytworzonej wartości dodatkowej"<sup>13</sup>.

Generowanie w taki właśnie sposób zysków i maksymalne powiększanie różnicy między  $K$  a  $K'$ , między wartością elementów produkcji a wartością wytworzonego dzięki nim towaru, jest głównym celem właścicieli środków produkcji, a co za tym idzie, istotą kapitalistycznego sposobu produkcji. Dążenie do maksymalnego ograniczania zbędnych kosztów produkcji, redukcja czasu pracy niezbędnego do wytworzenia towaru i powiększanie czasu pracy dodatkowej pomnażającej wartość dodatkową stało się najbardziej istotną, konstytutywną cechą kapitalistycznej formacji społeczno-gospodarczej w Marksowskim modelu produkcji i wymiany ekonomicznej, czego dowodem są współczesne, zaznaczone na początku dokonania amerykańskich marksistów analitycznych, a także polskie próby stworzenia alternatywnego wobec Marksowskiego modelu materializmu historycznego<sup>14</sup>.

Współczesna, krytyczna analiza ekonomii kapitalistycznej, przeprowadzana z pozycji liberalnych, nawiązuje, co prawda, do pewnych intuicji marksowskich w tym względzie, niektóre z nich jednak zupełnie pomijając (znaczenie wartości dodatkowej), niektóre, z kolei, nadmiernie eksponując (zanik możliwości inwestycyjnych). Wydaje się jednak, że właśnie przez to krytyka ta posiada zbyt małe i zbyt ograniczone możliwości eksplanacyjne. Wydłużenie horyzontu czasowego jeśli chodzi o zyski, stworzenie ideologii oszczędzania i ograniczenie, tym samym, nadmiernych wydatków powodujących wzrost konsumpcjonizmu i zanik możliwości inwestycyjnych, zapobieżenie sytuacji 20 : 80 oznaczającej, iż w nadchodzącym stuleciu wystarczy 20 % zdolnej do pracy populacji, aby utrzymać światową gospodarkę – pozostałe 80 % populacji znajdzie się na marginesie życia społeczno-politycznego – wszystkie te ostrzeżenia pokazują, że ekonomiści ciągle opisują negatywne, z socjologicznego punktu widzenia, skutki zastosowania ekonomii kapitalistycznej, nie opisując jednocześnie ich prawdziwych przyczyn, czyli współczesnych mechanizmów tworzenia wartości dodatkowej<sup>15</sup>. Na nieszczęście, nie wszyscy akumulują i oszczędzają jak chciał Joseph Schumpeter. A przecież najzagorzalsi nawet zwolennicy kapitalizmu, tacy jak Edward Luttwak przyznają, że stworzony dzięki neoliberalnym kursom gospodarczym „[...] <<turboka-

<sup>13</sup> K. Marks, *Kapitał...*, s. 223-224.

<sup>14</sup> Zob. L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. I, II, III. Poznań 1991.

<sup>15</sup> Zob. L. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu*. Wrocław 1999.

pitalizm [...] jest tragicznym dowcipem: to, co marksiści twierdzili przed stu laty i co wówczas było absolutnie błędne, staje się dzisiaj rzeczywistością. Kapitałiści są coraz bogatsi, zaś robotnicy coraz biedniejsi>>”<sup>16</sup>.

---

<sup>16</sup> H.P. Martin, H. Schumann, *Pulapka globalizacji*. Wrocław 1999, s. 149-150.